

Recenzja pracy doktorskiej

mgr Marek Tomczuk

Rola inwestycji w rozwoju mikro i małych przedsiębiorstw w Polsce

Promotor

Dr hab. Grzegorz Ślusarz Prof. UR

Dr Marek Cierpień – Wolan – promotor pomocniczy

Doktorant przedstawił bardzo ambitną dysertację na 279 stronach, bardzo solidnie udokumentowaną faktograficznie i literaturowo oraz bardzo dobrze i nowatorsko opracowaną pod względem statystycznym. Dysertacja dotyczy dość klasycznego problemu doktorskiego jakim jest rozwój mikrofirm i małych przedsiębiorstw. Dla własnego wkładu w problematykę Doktorant trafnie zawęził tytuł i pole badawcze rozprawy do roli inwestycji, które są oryginalnym problemem badawczym – oczywiście pod warunkiem precyzyjnego określenia ich nowoczesnej istoty (np. inwestycji w aktywa intelektualne), pokazania kontrowersji ujęcia prawnego (arbitralnego określenia inwestycji w rachunkowości) oraz pokazania ich roli w teoriach wzrostu. Spełnienie tego warunku nie do końca udało się dokonać Doktorantowi, chociaż trzeba przyznać, że zarówno teoretyczny, jak i statystyczny zamach wziął ogromny – za co należy mu się też ogromne uznanie, a szczególnie za znakomitą metodologiczną (wykorzystanie czterech różnych miar podobieństwa struktur: Jeffreysa-

Mattusita, Braya-Curtisa, Walesiaka i Kukuły- Minkowskiego) i unikalną źródłową analizę statystyczną (pogłębione statystyki GUS, wewnętrzne opracowania i bazy danych dużych polskich banków).

Praca magistra Marka Tomczuka jako dysertacja doktorska musi więc być głównie z tego punktu widzenia oceniana i kwalifikowana jako pozytywna praca doktorska. Z tego bowiem punktu widzenia Doktorant postawił hipotezy badawcze, które rzetelnie potwierdził częściowo lub odrzucił. Ten proces badawczy ma duże znaczenie naukowe, może być obecnie źródłem odwołań dla teoretyków ekonomii i praktyków zarówno na poziomie makro, mezo jak i mikro.

Dużą część pracy stanowią bardzo ambitne analizy literaturowe z zakresu teorii przedsiębiorczości i przedsiębiorstwa, a także z zakresu teorii wzrostu gospodarczego. Doktorant zmierzył się w nich z ogromną cześcią rozważan teorii ekonomii, nawet w ujęciu historii myśli ekonomicznej – nie lubianej „kobyły” egzaminacyjnej studentów uczelni ekonomicznych. Analiza ta wypada błado... ale bardziej błado dla teorii ekonomii niż dla Doktoranta. Skoro bowiem młody adept pracy naukowej, nieskażony dziesiątkami lat badań naukowych, tak widzi rozwój teorii przedsiębiorczości, teorii przedsiębiorstwa czy teorii wzrostu gospodarczego z rolą inwestycji w rozwoju, to jest to poważne ostrzeżenie dla teorii ekonomii czy aby ekonomia w społecznym podziale pracy nie nabiera ludzkości odkrywaniem tak wielu banałów i jałowych dociekań. Doktorant pokazuje, że tak częściowo chyba jest, jeśli przyjrzeć się licznym definicjom, klasyfikacjom, twierdzeniom z zakresu przedsiębiorczości i przedsiębiorstw, a także z zakresu rozwoju gospodarczego, przytaczanych za literaturą przez Doktoranta.

Osobiście wierzę, że jednak udałoby mi się obronić teorię ekonomii, gdyby jednak sięgnąć do prac Michela Drancourt'a czy Donalda Kuratko w zakresie przedsiębiorczości, R. Coase'a, W. Mecklinga i M. Jensena w zakresie teorii przedsiębiorstwa czy Philippa Aghiona i Petera Howitta z teorii wzrostu

gospodarczego – co w ostatnim przypadku Doktorant częściowo słusznie czyni. W tych pracach można znaleźć rzeczywiście wiele autentycznych odkryć ekonomii, często sprzecznych z banałami powtarzanymi powszechnie w literaturze, które mogą być przydatne w analizie chociażby takiego problemu jak rola inwestycji w rozwoju mikro i małych przedsiębiorstw. Zdecydowanie lepiej byłoby gdyby Doktorant trzymał się kilku autorów, jednoznacznie określonych koncepcji teoretycznych, z którymi autentycznie by się identyfikował i które okazałyby się mu pożyteczne w swoich solidnych przecież badaniach, niż z nadmiernej ostrożności procesowej przywoływał z bardzo licznych prac, bardzo liczne truizmy i powtarzane jałowe schematy myślenia.

Nie ma możliwości w ograniczonej objętościowo recenzji wytykania tych wielu kontrowersji, ale można podać tylko kilka przykładów. Wcale więc nie jest prawdą na stronie 22 że „Przedsiębiorstwa są efektem rozwoju stosunków towarowo-pieniężnych, które zapoczątkowane zostały w XVI wieku...”, ponieważ jeśli już w takim renesansowym włoskim duchu patrzymy na rozwój przedsiębiorstw, to rozpoczął się on już w XIII wieku, a włoskie słowo *firmus* – podpis, dało początek firmie, jak *banca* – ławka bankom i banknotom a rostrzaskana ławka, często na głowie, dłużnika - *banca rotta*, dała początek pojęciu bankructwa. Wtedy też pojawił się właśnie bardzo ciekawy dla Doktoranta dylemat: czy włoskie gospodarstwo domowe, *artigiero*, wytwarzające na rynek, powinno zacząć się przekształcać w przedsiębiorstwo. Jak konsumpcja gospodarstw domowych przekształcała się w ich inwestycje jako już mikrofirm, po drodze jednak będącą też konsumpcją inwestycyjną. To wszystko nadal dzisiaj jest pasjonującym tematem badawczym, zwłaszcza w kontekście inwestycji, gdy mikrofirmy są raz traktowane jako firmy, a raz jako gospodarstwa domowe.

Ale to wszystko i tak już było jeszcze wcześniej w Mezopotamii i dostrzegł to nawet w Starożytnym Egipcie B. Prus w powieści Faraon. Marksowska teza,

że przedsiębiorstwa wywodzą się angielskiej manufaktury w XVIII wieku miała wyraźnie ideologiczny charakter –podgrzewający walkę klasową.

Podobnie na stronie 28 kompletnie wyrwany jest z kontekstu podział na różne ery przedsiębiorczości: era ekonomiczna, era społeczno-socjologiczna i era zarządzania. Aby takie nawiązanie literaturowe miało sens trzeba by było poświęcić wiele miejsce kontekstowi, w którym autorzy je użyli, wejść z nimi w polemikę itp. Ale jest to zupełnie niepotrzebne dla wywodu pracy – chyba, że wykorzysta się w analizie konkretnych problemów polskich mikrofirm czy małych firm, tak jak można dzisiaj wykorzystać dylematy włoskich *artigiero* dla analizy przejścia z gospodarstwa domowego do firmy przez analizę: kosztów i korzyści transakcji (rynku i gospodarstwa domowego) z korzyściami i kosztami agencji (firmy).

Wydaje się, że Doktorant zbyt wiele uwagi poświęcił historii myśli ekonomicznej, co z jednej strony świadczy oczywiście o dużych autentycznych ambicjach naukowych Doktoranta, ale z drugiej strony niepotrzebnie odbiegał w pracy od bardzo ciekawych analiz statystycznych koniecznych dla wykazania hipotez pracy, które są ważne i stanowią bardzo silną stronę pracy.

Wydaje się, że lepiej byłoby, jak to zostało wspomniane wyżej, gdyby Doktorant trzymał się jednej teoretycznej koncepcji przedsiębiorczości. Lepiej byłoby też gdyby poświęcił więcej uwagi prawnym ujęciom przedsiębiorczości, które pojawia się kontrowersyjnie w kilku polskich aktach prawnych, a także prawnym (rachunkowościowym) ujęciom inwestycji.

Dla wywodu pracy znacznie ciekawsze byłoby pokazanie jaką część udziału inwestycji, już poniżej 18% w PKB - wobec słusznego założenia SOR aby to było 25%, stanowią inwestycje mikro i małych przedsiębiorstw. Ciekawe byłoby pokazanie jak inwestycje mikro i małych przedsiębiorstw mieszają się z inwestycjami gospodarstw domowych – brak tych danych w takiej pracy wydaje się zupełnie niezrozumiałym przeoczeniem. A ponadto warto byłoby wykorzystać

badania tej pracy aby pokazać, na ile mikro i małe przedsiębiorstwa miały szanse nie dopuścić do dramatycznego spadku udziału inwestycji w PKB – głównego obecnie obok inflacji problemu gospodarczego Polski.

Dla wywodu pracy znacznie ciekawsze byłoby pokazanie teorii i efektów klastrowości, które są ważne dla hipotez badawczych pracy. Oczywiście to znów sympatyczne, że pojawia się w dysertacji nawiązanie do wielkich nurtów historii myśli ekonomicznej G. Myrdala i F. Perroux, chociaż ten ostatni, i jego koncepcja biegunów wzrostu tak ciekawa dla regionów słabiej rozwiniętych, zapowiadana, gdzieś później jednak w pracu ginie. Tak samo znacznie ciekawsze byłoby nawiązanie do koncepcji M. Portera czy w Polsce M. Gorynii, u których w pracach możemy wiele pożytecznej metodologii zaczerpnąć do badania np. hipotezy, czy przedsiębiorstwa w regionach lepiej rozwiniętych mogą inwestować więcej niż w regionach gorzej rozwiniętych.

Ogólnie praca zawiera bardzo dużo wątków pobocznych w stosunku do głównego tematu badawczego. Ma to swoje zalety: pokazuje bowiem, że Doktorant prowadzi swoje badania w bardzo szerokiej perspektywie problemu, że rozwija się naukowo wraz z rozwojem swoich badań. Ale ma to też niestety wady, ponieważ nie zawsze te liczne i obfite poboczne wątki służą głównym problemom i hipotezom pracy, często wikłają Doktoranta w kontrowersje, których nie musi rozstrzygać w swojej pracy.

Konkludując: na pewno bardzo cenne dla nauk ekonomicznych jest precyzyjne odrzucenie przez Doktoranta hipotezy, że czynniki sprzyjające i ograniczające rozwój przedsiębiorstw różnią się w zależności od klasy wielkości przedsiębiorstwa, bardzo interesująco częściowo tylko zweryfikowanie hipotezy, że przedsiębiorstwa zlokalizowane w regionach o wyższym poziomie wzrostu gospodarczego charakteryzują się większym potencjałem inwestycyjnym oraz negatywnie zweryfikowaną hipotezą, że inwestycje w nowoczesne technologie

ponoszone przez przedsiębiorstwa małe i mikro występują częściej w regionach o wyższym poziomie wzrostu gospodarczego.

W związku z powyższymi konstatacjami uważam, że praca doktorska magistra Marka Tomczuka spełnia bardzo pozytywnie ustawowe wymagania dotyczące prac doktorskich i wnoszę o dopuszczenie jej do publicznej obrony.

Adam Kozłowski